Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 278. **SRODA 6 Grudnia** **1848.**

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.		Stopień ciepła podług Réaumura.	Psychrometr e	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
5	6	27"	3, 93	—3, 8	1, 35	Wschodni	słaby	Pogoda	
	2		2, 19	+3, 3	1, 78	„	„	„	
	10		2, 45	—1, 4	1, 68	„	„	„	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Od niejakiego czasu, *Czas* (rozumie się Dziennik) toczy z *Jutrzenką* (także Dziennikiem) najokropniejszą walkę. A czy wiecie o co? Możeby kto myślał, że o zasady, albo nawet o środki dla wywalczenia niepodległéj Polski!!! Nie wcale! tylko o *osoby!* I tak jednego dnia: *Czas* broni p. Helcla partyzanta monarchii sławiańsko-austryackiéj, a bije p. Krzyżanowskiego prezydenta Rady Miejskiéj, i z Krzyżanowskim *Jutrzenkę;* a drugiego dnia *Jutrzenka* broni p. Krzyżanowskiego, a bije Helcla *Czasem.* Wojna, jak widzimy nie o gruszki na wiérzbie, ale nie zbyt ciekawa, mianowicie dla nas, którzyśmy czy tak się unudzili, czy otrzaskali z wojną, że jak się tam biją nawet na prawdę we Włoszech albo w Węgrzech, to nas nie obchodzi bynajmniéj, *chacun chez soi et pour soi* — (niech każdy sobie rzepkę skrobie). Ale to niedosyć, że *Czas* i *Jutrzenka* szarpią się o dostojne osoby pp. deputowanych; szarpią się jeszcze o to: Czyja jest *Jutrzenka?* Centralizacyi czy decentralizacyi?... *Jutrzenka* oczywiście zamiast wprost odpowiedzieć, woli pytać *Czas:* A czyj ty?... Ale *Czas* oględny na zapytanie, odpowiada zapytaniem, lub drukuje bez ogródki listy poselskie pp. Zamojskiego i Potockiego. Nie ma tedy sposobu, tylko dla położenia raz tamy téj zapamiętałéj walce, potrzeba przyjąć pośrednictwo między naszymi *braćmi w dziennikarstwie*, a jako ludzie zgody, w miejsce oręża, użyć *słowa*, czyli zakończyć walkę niebraterską, następującą przemową: Panie *Czasie* i Mościa-panno *Jutrzenko!* Nie kłóćcie się o pp. deputowanych krakowskich na sejm austryacki, bo to nikogo ani bawi, ani obchodzi. Nie kłóćcie się choćby dla tego, że *Czas* czasem może się zaślubić z *Jutrzenką*, a jeżeli wam o to idzie: kto was rodzi? to już Rząd wyprzedził was w tém przed Publicznością, nakazując pod karą podpisywać się wam na każdym numerze dziennika, a więc codziennie zawiadamiać Publiczność: że tu w Krakowie, *Gazetę Krakowską* np. wydaje Iżycki, a *Przegląd* P. Zienkowicz, a zaś *Jutrzenkę* pp. Szukiewicz i Ulrych— tak jak *Czas* np. wydaje p. Siemieński, przybrawszy tylko sobie ku *pomocy* p. Kałusowskiego, tego samego, który w Paryżu wydawał dziennik OO. Jezuitów pod tytułem: *Dziennik Narodowy*, ku *powadze* Ojca Jezuity, który na emigracyi był jenerałem Zmartwychwstańców, a ku *ozdobie* szanownego Popiela, nie tego NB., co szczury już go zjadły, ale tego, który był tu .. i jest czém?!! *Suum cuique.*

(A. N.) Szanować i czcić pamięć szlachetnych członków ludzkości i ofiar poświęconych Ojczystéj sławie i dobru ogołu jest najpierwszym obowiązkiem każdego narodu — my szczególniéj Polacy, których cały byt, całe istnienie od kolébki do grobu, jest jednym nieprzerwanym łańcuchem nieszczęść, niedoli i cierpień za drogą, świętą naszą Ojczyznę. — My Polacy, którzy reprezentantami jesteśmy męczeństwa za wolność, oświatę i naszą narodowość świętą, my Polacy, których krew po wszystkich częściach kuli ziemskiéj broczyła za świętą ideę swobód i bytu narodowego — my powinniśmy miéć sobie za konieczny obowiązek i w sercach i w pomnikach zachować szanowną pamięć tych mężów, — którzy na stanowisku historycznem popierali sławę i za przyszły byt narodowy poświęcili życie jako ofiary świętéj miłości Ojczyzny i wolności Ludów. — Do tak wielkiéj liczby bohaterów naszych polskich, należy i święty męczennik sławy Ludów Edward Jełowicki, który stawając w [illegible]gach braci w walce nieśmiertelnéj o wolność w r[illegible]31 poszedł na wygnanie i z wiarą świętą w s[illegible] tułacz przez lat 17 liczył wraz z bracią chwile w[illegible]ania i tęschnoty po stracie ukochanéj matki Ojczyzny. Kiedy przyszła chwila, gdzie złudzona emigracya nasza weszła z zaufaniem braterstwa w progi święte domowe, wybuchło powstanie w Wiédniu, — a nasz brat na odgłos powstającéj wolności, udał się ku obronie tego miasta, którego już nie po raz piérwszy broniła szabla polska. Wiadome wypadki zaszłe w Wiédniu, wiadome krwawe skutki władzy Windiszgreca. Edward Jełowicki, tak jak deputowany sejmu niemieckiego Robert Blum, jak waleczny Messenhauser, jak wielu uczonych mężów padł także ofiarą, — a tak pierś, która przez życie całe tchnęła tylko miłością Ojczyzny i wolności, na rozkaz Windiszgreca przeszytą została kulami i jedno jeszcze serce polskie bić na zawsze przestało.

Płaskorzeźba wykonana w Paryżu przez artystę

rodaka naszego Władysława Oleszyńskiego, najdobitniéj wyrażająca podobieństwo pięknéj twarzy naszego męczennika jest do nabycia w wszystkich Księgarniach, w handlu Edwarda Fuchsa i Biasioniego począwszy od dnia 6 b. m. Cena złp. 1. Spodziéwamy się, że Publiczność nasza zechce tak szanowną pamiątkę licznie nabywać, już dla saméj jéj wartości narodowo-historycznéj, już i dla taniéj ceny a nadewszystko dobrego celu, który jest wsparcie nieszczęśliwych braci naszych.

Dzisiejsza Sławiańszczyzna.

(A. N.) Głos deputowanego Helcla, objawiający zamiar zawiązania słowiańskiego sojuszu, bliższego wymaga rozbioru. Wyznać przedewszystkiém z pokorą musimy, iż nie mamy jasnego wyobrażenia, co wyraz *sławiańszczyzna* ma znaczyć, jeżeli nie jest ogólną nazwą ludów sławiańskiego rodu, od wieków na różne podzielonych gałęzie, które lubo co do obyczajów i mowy, mniéj więcéj są do siebie podobne niemając przecież związku i punktu zjednoczenia, to jest wspólnego wykształconego języka, jak Niemcy i Włochy, gdzie mimo bardzo rożnych dyalektów, ktokolwiek choć niższe przeszedł szkoły, mówi językiem wspólnym niemieckim lub włoskim.

Jeżeli zaś wyraz sławiańszczyzna ma znaczyć historyą, zwyczaje, pamiątki, wiedze, prawa i mowę Ludów sławiańskich, to bez zarozumiałości twierdzić możemy, że żadna gałęź téj wielkiéj rodziny pod tymi względami, pierwszeństwa przed nami przywłaszczać sobie niemoże. Mogąc inne plemienia sławiańskie zasilić owocem umysłowych prac naszych — czegóż u nich szukamy? Pytamy jaką nam korzyść mógł przynieść sobór Pragski? gdześmy błyskotką sławiańszczyzny omamieni potakiwali Kroatom, w chwili, kiedy nasi Rodacy u Madziarów przytułku szukali? Przystoisz nam, bieżyć jak małe dzieci za cackami do Czechów, Kroatów, Dalmatów i t. d. z któremi się rozmówić niemożemy, a zaniedbać pielęgnowania braterstwa z Rusinami, z któremi na jednéj i téjże saméj ziemi żyjemy — z któremi od wieków złe i dobre dzielimy, z któremi nas wspólne pożycie, historya interess, mowa i związki familijne łączą.

Jeżeli nakoniec ten wyraz sławiańszczyzna ma pokrywać dążności zebrania wszystkich ludów Sławiańskich w jednę Monarchją lub Rzeczpospolitą— to bez wachania się sądzimy, iż prócz bujnéj imaginacyi Towiańskiego, nikomu przez głowę przejść nie mogło, aby z Galicyi, z części Szląska, Morawy, Czech, Karyntyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii i t. d. stworzyć jedno sławiańskie państwo, a tém mniéj, aby to wielkie dzieło na Sejmie w Kromieryżu rozpocząć.

Najważniejszém a może jedyném tego sejmu zadaniem być powinno ułożenie konstytucyi. Pożałowania jest godném, że w Wiédnu nie pojąwszy wielkości swego powołania, ale podstępem złudzony sejm, trzy miesiące przeszło na błachych interpejlacyach i rozprawach zmarnował, nie korzystając z usposobienia umysłów i sprzyjających okoliczności, jakie już nie wrócą, i niepowiedziawszy sobie ani razu *diem perdidi.* Ten wielki błąd cięży i na naszych deputowanych, bo protokóły obrad sejmowych nie wykazują aby się, jak to było ich obowiązkiem codziennie, o przystąpienie do narad nad konstytucyą dopominali. Nauczeni smutnóm doświadczeniem, niech się starają błąd popełniony, jeżeli i o ile można naprawić, niech zrozumieją: że nie tylko o Krakowie lub Galicyi, lecz o sprawach całego państwa austryackiego, radzić jest ich obowiązkiem, niech porzucą marzenia i protestacye bez celu, a patrząc na położenie i potrzeby krajów austryackich w związku z sąsiedniemi krajami, nie przez cameram obscuram, ale okiem zdrowego rozsądku, niech się zajmą wielkiem dziełem konstytucyi, jako rękojmi szczęścia ludów, które im powierzyły swe losy. Niech, postępując otwarcie, starają się porozumieć z Rządem, bo inaczéj nic nie zbudują skoro przy nim jest siła, czego najzapamiętalszy nawet Sławianin przeczyć nie może, jeżeli nie zapomniał co w Krakowie, Pradze, Wiedniu i we Lwowie zaszło.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

GALICYA.

Lwów 28. Z dniem 1 Grudnia rozpoczną się nauki gimnazyalne — Uniwersytet z powodu zniszczenia sal przez bombardowanie, tego roku otwartym być niemoże. Wakujące posady proffesorów obsadzone są Polakami — jednakże dawni proffessorowie pozostają — ci zaś którzy nieposiadają języka polskiego — mogą wykładać w języku niemieckim aż do dalszego rozporządzenia ministeryum. Tak więc zawsze i wiecznie dwójznaczność we wszystkiém. Dzienniki niemieckie a mianowicie Oesterreichesz korespondent (Olmütz. szwarcgelb. kamarill) mają w Krakowie pewnego korrespondenta reakcyonariusza zapamiętałego Szwarcgelbera, który ciągle, a dotąd bezkarnie rzuca potwarze na cały naród polski i na emigracyą, że to są buntownicy i Deutszfressery (obacz *Oestr: Koresp.*) że w Krakowie utworzyła się *liga polska* pod nazwą towarzystwa narodowego, którego celem jest *eine vollstendige Deutschfreserei* to jest: *niemcożerstwo.* Drugie zaś towarzystwo filialne niby dziecko tamtego niemcożerczego jest towarzystwo pomocy naukowéj rzemieślniczéj. —

Główni zaś menerowie, jak szanowny Korespondent się wyraża tym sposobem odwodzić starają się klassę pracowitą rzemieślników od roboty i wszelkiéj pracy, nabijając im głowę niepotrzebnemi rzeczami — dzienniki zaś Krakowskie nadużywają tylko wolności druku pisząc ciągle i zawsze w złym duchu, a mianowicie o istnieniu Polski — o wywalczeniu Polski — a to Polski niezawisłéj, niepodległéj itd. Wiadomo, że Rada narodowa w Tarnowie z rozkazu Hamersteina została zniesiona, czyli raczéj taż Rada protestując przeciwko tak antykonstytucyjnemu i absolutnemu postępowaniu jenerała austryackiego odroczyła swoje posiedzenie aż do dalszéj dyspozycyi ministerium.? Przeto widać że zacny Korespondent Krakowski radby widział wszelkie towarzystwa i w Krakowie rozpędzone — wolność druku odebraną, Kraków powtórnie bombardowany — imie polskie z pamięci Ludzkiéj wymazane — a to czemuż? oto, że on jest tu obcy przychodzień który chlebem naszym żyje, ale że jest reakcyjny Szwarcgelber, więc nam przyjacielem być w żaden sposób niemoże.

Pierwszym przeto obowiązkiem naszych deputowanych na Sejmie jest — postarać się o jak najspieszniejsze wydalenie z Krajn naszego wszystkich obcych urzędników — którzy jak się pokazuje z ich czynów od tylu lat, są nasi najgłówniejsi nieprzyjaciele, którzy nam wszystko wydarłszy, sobie chleb i posady na ziemi ojców naszych zabrawszy, jeszcze bezczelność swoją do tego posuwają stopnia, że nasz nieskazitelny i w historyi krwią okupiony honor polski śmią czernić — jako nikczemni intryganci. Czy na tych niecnych już nie ma żadnéj kary? Czy wolno prywatnym indywiduom szarpać honor całego Narodu? Narodu przed Bogiem i ludzmi pokrzywdzonego, cząstkowanego, zponiewieranego, okłamanego obłudą i zdradą pod płaszczykiem braterstwa, jedności i swobód konstytucyjnych — a za co? Za to, że ten naród mężny i wielkoduszny był zawsze tarczą Europy od barbarzyńców — że stawiał piersi przeciw Turkom i Tatarom za tych dziś niewdzięcznych sąsiadów, którzy na jego własnéj ziemi żyjąc jego chlebem dzieci swoje karmiąc, jego krwi pragną i zniszczenia.

Z Siedmiogrodzkiéj Ziemi donoszą, że Klausenburg obsadzony został wojskiem cesarskiém i że Szeklerowie ponieśli klęskę,

A U S T R Y A.

Wiédeń. Doktor Jellinek i doktor Becker rozstrzelani byli w fossie otaczającéj miasto w téj saméj chwili, kiedy na cześć hrabiego Lieven wyprawiona była wojskowa parada. Hrabia Lieven właśnie gdy ci zacni mężowie rozstrzelani byli, przypinał ordery rossyjskie feldmarszałkom Windiszgrätz i Jellaczyc. Muzyka odgrywała marsze tryumfalne. Wojna z Węgrami jest głównym powodem wielkiego niedostatku i głodu w Austryi — albowiem wiadomo każdemu, że Węgry zawszę były spichrzem wszelkiéj żywności dla Austryi. Złe więc z nami i z handlem naszym będzie, jeżeli stan obecny na długo potrwa. W Wiedniu, tak wielka panuje nędza, że co chwila z samego głodu obawiać nam się należy powstania proletaryatu — do tego doprowadził rząd wojskowy — biada temu krajowi, gdzie wojenny rząd górę otrzyma. — Wszystkie drogi, gościeńce, i przejścia w Węgrzech poprzecinane są ogromnemi parowami, albo zalane zwróconemi rzékami — tak że każdy krok nieprzyjacielskiego wojska, — drogo go kosztować musi. — Ogólna siła Węgrów jak dotąd ma wynosić 60,000 regularnego wojska, a 200,000 powstania, najwięcéj zbrojnego w piki i kosy na wzór kossynierów polskich. Wielu oficerów polskich wstąpiło w szeregi węgierskie. Męztwo i gotowość do boju Węgrów aż nadto znana jest światu, ale to jest złe, że lud ten trudny jest do zachowania karności wojskowéj, dla tego oficerowie obcy, których jest dosyć wielka liczba w wojsku węgierskiém, wiele mają trudów i pracy w przyzwyczajeniu tego zbrojnego ludu do porządku i dyscypliny militarnéj.

Wiedeń. Ażeby ocenić nikczemność tutejszych gazeciarzy — dosyć powiedzieć to co pisze jeden dziennik szwarcgelberowski: W téj oto chwili rozszerza się *najpożądańsza* wiadomość, (das höchsterfreiliche Gerücht) że Jego Excellencya powszechnie szanowąny Jaś Wielm. Pan Gubernator Wiednia Jaś. Wielm. Baron de *Welden* otrzyma Wielki Kommandorski Krzyż *orderu Teressy* a to w sposób wielce uroczysty! — W swoim czasie nieomieszkamy tę ważnę okoliczność opisać ze wszystkiemi szczegółami, jako też w ogóle skreślimy oraz rys życia tego *bohatera!* — Ludzie! Obywatele! czy widzieliście kiedy większy dowod podłości człowieka względem człowieka? Takiż to jest organ opinii publicznéj tak to bezwstydnie śmie się dziś odzywać redaktor gazety? a jeszcze gdzie? W Wiedniu! tam gdzie jeszcze krew bohaterów wolności nie oschła na bruku! O wy nikczemni! wy podli lizacze stóp naszych ciemiężców — wy niegodni imienia człowieka, którzy zaprzedaliście godność natury boskiej za podłe szelążki — niech was sąd ludu oświeconego — sąd wieku 19 potępi na zawsze, hańba jest waszém dziedzictwem — hańba waszém dobrem — hańba waszém rajem — żyjcie w téj hańbie na wicki.

Ta sama gazeta wiedeńska nazywa Jellaczyca seine excellenz den Baron von Jellaczyc, ciesząc się że on będzie podniesiony in den Grafenstand — mianując go Ojcem Kroatów — *Dumą i ozdobą* wszystkich Sławian itd itd. Na to my Polacy odpowiadamy — że jakkolwiek także Sławianie jesteśmy — przecież ani nam do głowy nie przyszło, ani nie przyjdzie, ażeby pan Jellaczyc mógł się poszczycić, że jest dumą Polaków — bo my Sławianie Polacy wcale innych bohaterów mamy naszych historycznych — nie takich jak p. Jellaczyc — i że ten nigdy u nas sławy sobie zjednać by nie zdołał, bo się do niéj nie urodził — niech więc panowie redaktorowie Wiedeńscy u których wszystko można kupić — nieszafują tak hojnie sławą sławiańską, bo my Polacy także Sławianie—

Najnowsze Wiadomości.

Wiédeń 2 Grudnia. Jak są nikczemne dziś u nas pisma publiczne, dosyć powiedzieć, że w nich same tylko upadlające czołobitności dla Windiszgreca i Jellaczyca, a Gazeta Wiédeńska do tego stopnia jest *wytartego* czoła, że nie wstydzi się haniebnie popierać sprawę przeciwko zamordowaniu Bluma. Ces. król. wojska pobite zostały przez Węgrów pod Angern, wskutku czego musiały się cofnąć. Nowy cesarz Jellaczyca potwierdził banem Kroacyi i gubernatorem Wkrótce ma być ogłoszona amnestya ogólna. Stary dwór udał się do Pragi.— Zdaje się, że z Węgrami przyjdzie do zgody na drodze układów. Ponieważ w manifeście nowego Cesarza znajduje się wyrażenie: „*z łaski Boskiéj*“ a „Cesarz konstytucyjny“ zupełnie opuszczono, przeto papiery spadły o 2 prct.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 4 do dnia 5 Grudnia.

Kluziński Juliusz ob., Czacki Alexander, z Galicyi; — Ratajską Karolina, z Polski; — Niedziałkowski Józef, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

N. 5,157, 5,867, 5,967.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 12 Grudnia b. r. o godzinie 1 z południa, w biórze sekretarza Jlnego Rady Administracyjnéj w Gmachu Ś. Piotra przyjmowane będą w drodze licytacyi *in minus* sekretne Deklaracye od mających chęć podjęcia się przedsiębiorstwa dostawy na rok 1849 Materyaliów piśmiennych i innych potrzeb kancellaryjnych dla Biór Administracyjnych i Sądowych służyć mających, których koszt w ogóle na summę Złpol. 13,586 jest obliczony.

Życzący sobie podjęcia się téj dostawy, deklaracye opieczętowane wedle wzoru poniżéj zamieszczonego z poświadczeniem na kopercie z strony kassy Poborowéj co do złożenia tamże *vadium* do licytacyi w kwocie Złp. 1400 oznaczonego, zechcą w terminie i w miejscu wyżéj wskazanych złożyć; warunki zaś, jak równie wzory, próby i wykazy Materyaliów, szczegółowe ceny obejmujące, będą mogli każdego czasu w Biórze wspomnionem przejrzeć.

(Wzór do Deklaracyi).

Przejrzawszy i zrozumiawszy dokładnie tak warunki licytacyi na przedsiębiorstwo dostawy dla Biór Administracyjnych i Sądowych Materyaliów piśmiennych oraz innych potrzeb kancellaryjnych na rok 1849 służyć mających na dniu 12 Grudnia b.r. przez Radę Administracyjną Okręgu Krakowskiego ogłoszonéj, jak niemniéj Wykazy tychże Materyaliów obowiązuję się niniejszém do jak najrzetelniejszéj dostawy onych, w gatunkach, jakie mi okazane zostaną za cenę (tu wymienić takową) poddając się w zupełności warunkom licytacyi. Na pewność zaś dotrzymania tego zobowiązania się, złożyłem w Kassie Poborowéj *vadium* do licytacyi w kwocie Złtp. 1,400 wymagane (w końcu wyrazić datę, podpis i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 1 Grudnia 1848 r.

Prezes
P. Michałowski.

Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

Pisarz C. K. Trybunału

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Juliusza Florkiewicza, O. M. Krakowa, Dziedzica Dóbr Ziemskich, w Krakowie przy Ulicy Szewskiéj, w domu własnym zamieszkałego, wierzyciela summy 18,000 Złp. do dwóch Aktów Urzędowych w d. 3 Lipca 1834 przez Tadeusza i Marcyannę z Wilkoszewskich Piotrowskich Małżonków przed Notaryuszem publicznym Franciszkiem Jakubowskim zeznanych, należnéj, tudzież procentu i kosztów prawnych, sprzedaną zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia Kamienica w Krakowie przy Ulicy Floryanskiej pod L. 511, w Gm. IV. sytuowana, na wschód frontem z Ulicą główną Floryańską, na północ jako narożna z przecznicą Floryańską, na południe z kamienicą P. Weissa z Nrem 510 oznaczoną, na zachód z tyłami z Realnością Hr. Wodzickich pod L. 487 stojącą graniczące, a to pod warunkami wyrokiem C. K. Trybunału Wydziału I, pod dniem 15 Października 1847 r. zapadłym prawomocnym ustanowionemi — i za cenę szacunkową wyrokiem C. K. Trybunału Wydziału I. d. 14 Lipca 1848 roku zapadłem, w summie Złp. 27,830 gr. 20, z prawem znaczenia takowéj w braku licytantów na trzecim terminie do $\frac{2}{3}$ części ustanowioną.—

Warunki licytacyi téj są następujące:

1) Cena Szacunkowa Kamienicy w Krakowie w Gminie IV. miejskiéj przy Ulicy Floryańskiéj pod L. 511 stojącéj ustanawia się na pierwsze wywołanie Złpol 27,830 gr. 20, która to cena w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do $\frac{2}{3}$ części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny licytacya się rozpocznie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj, to jest Złp. 2,783 gr. 2, które wrazie niedotrzymania któregokolwiek z dalszych warunków licytacyi, utraci, i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie, popierający jednak licytacyą Juliusz Florkiewicz wolny jest od składania *vadium.*

3) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu po $\frac{5}{100}$ i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną —

4) Nabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

5) Nowonabywca zapłaci koszta licytacyi na ręcę i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem Sądowym i to z szacunku potrącone mieć będzie.

6) Po dopełnieniu warunku 4 i 5, nabywca otrzyma Dekret dziedzictwa.

7) Resztujący szacunek Nowonabywca obowiązany będzie zapłacić z procentem po $\frac{5}{100}$ od daty licytacyi, na skutek klassyfikacyi prawomocnéj za assygnacyami sądowemi, przychody téż z Kamienicy od dnia zalicytowania do niego należeć będą.

8) Nowonabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi, od tych summ Instytutowych i Skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece zamieszczone, mieszczą się łącznie z sum. produkcyi uprzywiliowanych w $\frac{3}{4}$ częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj C. K. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 zrana posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego, O. P. D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod L. 470 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 23 Lutego)
2) na dzień 23 Marca) 1849 r.
3) na dzień 27 Kwietnia)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież Wierzyciele prawo rzeczowe mający aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe zaprodukowali przy ustanowieniu Adwokata.

Kraków d. 27 Listopada 1848 r.

Librowski.

Redaktor **Władysław Łzycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**